

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

z urzędowymi ogłoszeniami władz.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z przesyłką pocztową 2,50 zł., dla odbierających pismo na miejscu 2 zł. — Cena pojedynczego numeru 10 groszy.
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr. 52, TELEFON 22-45.
Konto w Komunalnej Kasie Oszczędności Nr. 12.
Godzinny przyjęcie redakcji codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12 do godz. 13-ej.
KSEJERANIA I SKLEP „KUBIERA CZĘSTOCHOWSKIEGO”, III ALEJA 22.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 gr., w tekście i nadesłane 40 gr., za tekstem 30 gr. Drobne ogłoszenia: słowo tytułowe 25 gr., słowo dalszy wyraz 15 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne 1,50 zł. — Ogłoszenia ma t r y m o n i a l n e 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. wyższe. Ogłoszenia: skóśnię, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. drożej. Przy ogłoszeniach kilkakrotnych — rabat.

Wszystkie sklepy muszą posiadać cenniki

100 złotych banknoty ostemplowane znów w obiegu

Policja będzie kontrolować sklepy Akcja przeciw nieuczciwości w handlu w pełnym toku

Kraków, 7 lutego.
Rozporządzenie Generalnego Gubernatora okupowanych obszarów polskich z dnia 26 stycznia br. o obowiązku uwidocznienia cen, pozostaje w ścisłym związku z akcją zwalczania paskarstwa i nieuczciwości w handlu. Według tego rozporządzenia każdy, kto w handlu detalicznym, a więc w sklepach, oknach wystawowych i gablotkach lub na targach w halach targowych lub na ulicach i placach sprzedaje towary, ten obowiązany jest do umieszczenia cennika swych towarów, przy czym w cenniku tym muszą być uwidocznione wszystkie towary znajdujące się w danym miejscu sprzedaży. Ceny należy podać w złotych i groszach.

Ceny towarów, które bywają sprzedawane na wagę lub w jednostkach przyjętych zwyczajowo, winny być umieszczone w cenniku na widocznym miejscu, przy czym muszą odnosić się do tych miar, w jakich zwykle towary te są sprzedawane. Należy zatem wyszczególnić cenę za centnar, kilogram, litr lub sztukę. Do towarów tych zaliczone zostały: węgiel, koks, mięso, mąka, grysk, ryż, płatki owsiane, ziemniaki, makarony wszelkiego rodzaju, fasola, soczewica, owoce, jarzyny, cukier, kawa, kakao, herbata, sól, mleko, piwo, wino, wódka, olej jadalny, chleb i ciastka we wszelkiej formie, jaja, ryby i drób.

Przy podawaniu cen powyższych towarów należy podać ich wagę wzgl. ilość netto, jeśli sprzedawane są one w opakowaniu drukiem, atramentem lub trwałą farbą z podaniem wagi towaru netto.

Przy towarach włókienniczych, sprzedawanych na metry, należy umieścić na każdej sztuce, z której odcina się towar, dobrze widoczne sztyldziki i na nich wypisać gatunek, jakość i cenę towaru za metr. — Przy towarach zaś tego samego rodzaju, sprzedawanych na sztuki (ubrania, suknie, płaszcze, bielizna, podczochy, buciuki, buty itp.), sztyldziki podobne mają być umieszczone na każdej sztuce, z podaniem gatunku, jakości i ceny sztuki każdego towaru.

Przyjęrzy i szewcy obowiązani są do umieszczenia w zakładzie swej pracy, w którym przyjmują klientów, cennika, w którym należy wypisać ceny za rodzaje usług, oddawanych przez zakłady tego rodzaju.

Kontrola cenników przeprowadzają urzędnicy policji, przy czym w razie stwierdzenia, że kupey i przemysłowcy nie stosują się do powyższego rozporządzenia — mają oni prawo ostrzedz obowiązanych do umieszczenia cennika, nakładając równocześnie karę porządkowo do wysokości najwyżej 25 zł., pobieraną natychmiast, za odpowiednim pokwitowaniem.

Szefowie okręgowi mogą ponadto nakładać na nie stosujących się do przepisów piśmennyh nakazem karnym kary do wysokości 1.000 zł., przy czym od decyzji ich nie

ma odwołania. Upoważnienie to mogą szefowie okręgowi przenosić na starostów powiatowych i miejskich. Kary, nakładane zarówno przez urzędników policji, jak i przez szefów okręgowych, wzgl. starostów, mogą być nakładane powtórnie. W wypadkach uporeczywego niestosowania się do przepisów szefowie okręgowi mają prawo zarządzić zamknięcie przedsiębiorstwa przejściowo lub na stałe.

Rozporządzenie o obowiązku uwidocznienia cen weszło w życie w tygodniu po ogłoszeniu.

Zabieramy głos! PRZEMYSŁ NIEMIECKI SILNY, JAK NIGDY DOTYCHCZAS.

(=) Na temat obecnego stanu przemysłu niemieckiego informuje w interesującym artykule czasopismo „Die Wehrmacht”. — Żołnierz niemiecki — stwierdza artykuł m. in. — walczy dziś z tym silnym przekonaniem, że robotnik niemiecki, pracujący w głębi kraju dostarcza broni, koniecznej dla obrony bezpieczeństwa Ojczyzny niemieckiej. Przemysł niemiecki jest dziś tak silny i zdolny do pracy, jak nigdy dotychczas. Szczególnie duży krok naprzód uczynił Niemcy w dziedzinie konstrukcji samolotów. Nawet zagranica musi dziś przyznać, że Rzesza Niemiecka buduje obecnie więcej i pod względem jakości lepsze samoloty, niż Anglia i Francja razem wzięte. Przemysł lotniczy obu tych krajów nie są bowiem w stanie zaspokoić własnej produkcji zapotrzebowania swych lotnictw, natomiast niemieckie zakłady lotnicze potrafiły nie tylko rozbudować własną potężną flotę powietrzną, ale także są w stanie produkować nadmiar maszyn, przeznaczonych na wywóz.

Również inne gałęzie przemysłu pracujące w szerszym tego słowa znaczeniu dla celów wytwarzania materiałów wojennych, wykazują w ostatnich latach olbrzymi rozwój. W szczególności artykuł wskazuje na rozwój produkcji stali surowej, która w roku 1939 osiągnęła poziom okragło 23 miliony ton, pozostawiając daleko za sobą wszystkie dotychczasowe kwoty w tej dziedzinie. Tym samym produkcja niemiecka przewyższała przeszło o 100 procent produkcję stali surowej w Anglii — wykazująca w roku 1938 zaledwie 10,6 milj. ton.

Sytuacja niemieckiego przemysłu stalowego doznała znacznej poprawy na skutek zajęcia polskich terenów przemysłowych. Niemiecka produkcja żelaza i stali powiększy się dzięki temu o dalsze 2 miliony ton rocznie. Tak ważny dla celów uzbrojenia przemysł maszynowy osiągnął również w swej produkcji rekordową wysokość. Wartość produkcji w tej gałęzi przemysłu podniosła się z 1,4 miliardów marek w roku 1932 do 5,5 miliardów marek w roku 1938.

To samo da się powiedzieć o niemieckiej produkcji węgla.

Artykuł uzupełniony jest konkretnymi cyframi, ilustrującymi dane, przytoczone przez Wodza w swej ostatniej mowie w parlamencie Rzeszy na temat potrzebnego zwiększenia zbrojeń niemieckich w ostatnich 5 miesiącach. Jeżeli w końcu, weźmie się pod uwagę, że Niemcy w chwili obecnej — w przeciwstawieniu do wojny światowej — walczy tylko na jednym froncie, że posiadają ubezpieczone połączenia komunikacyjne z Europą wschodnią i południowo-wschodnią, że Morze Bałtyckie jest w zupełności zamknięte przed jakimikolwiek siłami nieprzyjacielskimi, to wtedy nie można mieć wątpliwości w trwałości materialnej przewagi Rzeszy w przebiegu dalszego trwania obecnej wojny.

Ostemplowane banknoty Banku Polskiego nadal prawnym środkiem płatniczym

(=) Kraków, 7 lutego.

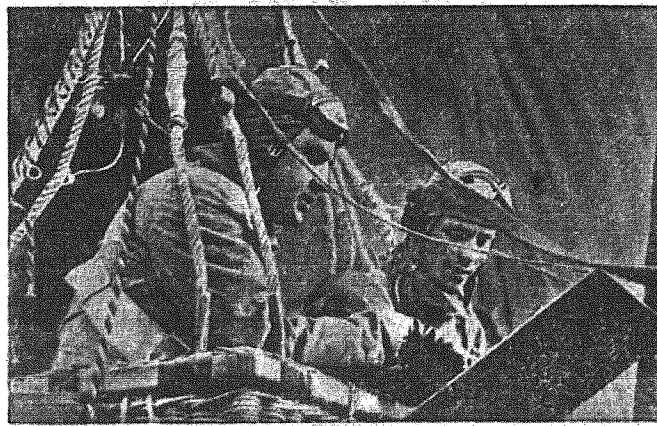
Zgodnie z zapowiedzią, zawartą w obwieszczeniu Banku Emisyjnego w Polsce z 31 stycznia b. r., Generalny Gubernator okupowanych terenów polskich wydał obecnie zarządzenie, postanawiające, iż podlegające obowiązkowi zdeponowania banknoty 100-złotowe po dokonaniu ostemplowania stają się ponownie ważnym środkiem płatniczym i są dopuszczone do obrotu pieniężnego. Dzięki temu zarządzeniu, życie gospodarcze otrzyma większą ilość środków płatniczych, opiewających na znaczniejszą sumę, co nie pozostanie bez korzystnego wpływu na ożywienie obrotów handlowych i gospodarczych. Wymienione zarządzenie postanawia w szczególności, że banknoty 100-złotowe, noszące daty 2 czerwca 1932 r. oraz 9 listopada 1934 r., które po myśli rozporządzenia o składaniu do depozytu banknotów Banku Polskiego, opiewających na 100 złotych, będących w obiegu na terenie Generalnego Gubernatorstwa (Dz. Urz. rozp. GGP 1. str. 3), obecnie po ostemplowaniu zostaną na nowo puszczone w obieg.

Wspomniane banknoty mają na stronie przedniej pieczęć barwy czerwonej z napisem „Generalgouvernement für die besetzten polnischen Gebiete”. Pieczęć ta bieżnie od dewega dolnego rogu ku prawemu górnemu, ponadto w lewym kącie górnym „silosze” z cyfrą „100” oraz dwie ozdobne listwy pod nią. Podobnie znajduje się „silosze” z cyfrą „100” w prawym, górnym kącie banknotu.

Ostemplowane zgodnie z rozporządzeniem banknoty Banku Polskiego, opiewające na 100 złotych, stają się z dniem 1 lutego 1940 r. ustawowym środkiem płatniczym. Rozporządzenie przewiduje sankcje karne dla tych, którzy bezprawnie dopuszczają się podrobienia oznak stemplowania na nieoddanych do depozytu banknotach Banku Polskiego, opiewających na 100 złotych lub którzy będą puszczali w obieg w ten sposób podrobione banknoty. W tych wypadkach przewidziane są kary ciężkiego więzienia na czas nie krótszy, jak 3 lata. Ponadto rozporządzenie orzeka, że za również podrobione banknoty, jak i przedmioty, służące do celów fałszerzskich, mogą być, nawet w wypadku, gdy nie będzie można odnaleźć winnych, Osądzenie spraw, dotyczących fałszerstwa lub podrobienia znaków na banknotach lub innych banknotów, podlega jurysdykcji Sądu Specjalnego.

Robotnicy z Rzeszy mogą przysyłać zarobki do Gubernii

(=) Kraków, 7 lutego.
Rząd Rzeszy wydał zarządzenie, stanowiące wielkie dobrodziejstwo dla ludności polskiej Generalnego Gubernatorstwa. — Mianowicie Minister Gospodarstwa Rzeszy ostatnio postanowił, że robotnicy polscy, zatrudnieni na terenie Rzeszy Niemieckiej mogą przekazywać swe zarobki rodzinom, zamieszkałym na terenie Generalnego Gubernatorstwa, w wysokości do 100 złotych miesięcznie. W ten sposób był rodzin robotników tych został zapewniony. Przekazywanie odbywa się drogą wpłacania określonej sumy przy pomocy przekazu pieniężnego do każdego niemieckiego urzędu pocztowego, wypłatę zaś nadzwyczaj w Generalnym Gubernatorstwie — ukontrowanej przez służbę niemieckiej Poczty Wschodniej.



Start niemieckiego balonu na uwięzi. Obserwatorzy balonowi zajęli miejsca w gondoli i z mapą w ręku omawiają przed startem, powierzone do wykonania zadanie.

PAJĘCZYNA

HUMORESKA

A powiadał jeszcze, że pieniądze wszystko na świecie mogą. Bzdury. Niedorzeczność.

— To tylko kapitaliści tak samych siebie nabierają.

— Ale to tak kilka słowami nie opowie. Tu całej opowieści potrzeba.

— Ano opowieść, to opowieść.

— Opowiadał mi ja metalowiec jak się patrzy, tokarz wykwalifikowany, Iwan Borysowicz Leonidow.

— Tak, tak, towarzyszu kochany, — powiada Leonidow, — takie kawały zdarzają się na bożym świecie, że nie, tylko książki o tym pisie.

— Przyszedł do naszej fabryki faworyt — Jegorka Drapow.

— Chłop, że to proszę. Wąski jasne. Wejrzenie ci takie memie. A cały wygląda, jak guzik z perłowej masy.

— Karierę jednak Łajdak robi. Coraz więcej jedzie, sama łatwą robotą dostaje i dniu — że też kategorii najwyższej.

— Majster z nim za pan brat. A raz nawet, gdy miał tego Jegorkę Drapow, palcem go polaskotał i uśmiechnął się z poważaniem.

— Ano robociarze po rozum do głowy — co i dlaczego? I za co człowiek, za jakie zaślę do góry jedzie.

— Myśleli, myśleli, nie wymyśleli i w te pedy do inżyniera Fiersa.

— Opiekunie kochany, — powiadają, — upraszamy, żeby pan majstra naszego rozum nauczyl. Co to za jakieś, powiadamy, dawanie fory jakimś ulubieńcowi. I palcem niech go Łajdaka nie laskocze.

— Zrazu inżynier sam złakł się, — pomyślał, że to na niego taczki szukają, ale potem nieczyl się nawet.

— Towarzysze, — powiada, — bądźcie spokojni. Majstra rozum nauczę, a Jegorkę Drapow do innego oddziału przeniosę.

— Mija ci, bracie, okragły miesiąc. Pogoda jest na świecie piękna. Wiatry wieją z południa. Powodzi się nikt nie spodziewa. A ulubieniec — Jegorka Drapow — karierę robi coraz to doskonalszą.

— I nie tylko już majster, ale i sam „spec” szanowny w jedwabnych jest z Jegorką stosunkach i za rękę go drania ścisła.

— Robociarze czy powywalali. I ja też wywaliłem.

— „Czy naprawdę, myślimy, prawdy na tym świecie nie ma. Bo przecież z jakiej to racji do góry jedzie człowiek i za co go majster palcem laskocze.”

— Ano posłaliśmy w kilku chłopca do dyrektora czerwonego, Iwana Pawłowicza.

— Pan, — powiadamy, — który dla nas i tak dalej. Czemu to, powiadamy, taka granda się dzieje.

— A dyrektor czerwony namarszczył się i powiada:

— Ja, — powiada, — który i tak dalej. Ja, powiada, majstra tego i „spec” przez drażek nauczę skakać, a Jegorkę Drapow wyżej na zbity pysk. Idźcie sobie, chłopcy, produkcji nie obniżajcie.

— Mija znowu miesiąc — Jegorka Drapow kwitnie, jak róża, czy tam inna chryzantema w cieplarni. Dogadają mi i pieszczą, za rękę na wszystkie strony ścisnąją jeden przez drugiego. I dyrektor ścisła, i „spec” ścisła, a majster, jak przejdzie koło Jegorki Drapow, laskocze go miłośnio.

— Dopiero robociarze w lament i hurmem do „rabkora” Nastina. Krzyczą w niebo głosy:

— Rabkorze nasz, kochany, królu złoty, mądra głowo. Urągaliśmy na ciebie, familie ci po kątach rozstawialiśmy i trucizną nazywaliśmy; dlaczego niby skargi na nas do gazety piszesz. Ale przebac nam teraz i daruj!.. Zdemaskuj, powiadamy, Jegorkę Drapow.

— Dobra, — powiada Nastin. — To się zrobi bez zwłoki. Poczekajcie tylko trochę, zobacze, co i jak i dlaczego człowiek do góry jedzie. Badźcie spokojni, już ja z niego bebeczy wytrąsne.

— Mija ci jeszcze miesiąc. Wiatry wieją południowe. I powodzi się nikt nie spodziewa. Ptaki po powietrzu fruują i motylki się uwijają.

— A Jegorka Drapow kwitnie, jak jaśmin, albo nawet jak tulipan się rozwija.

— I nawet „rabkor” Nastin, przechodząc raz koło niego, polaskotał Jegorkę i uśmiechnął się doń przyjaźnie.

— Zebrał się robociarze na naradę. Gadu, gadu — języki im popuchły, a rezultatu ani za grosz.

— I tu ja ci, naturalnie, do roznowy się wtrąciłem.

— Chłopcze, — powiadam, — ja powiadam, pierwszy gada odkryłem, ja go też przycisnę. Poczekajcie.

— I ni z tego, ni z owego, idę nazajutro do oddziału Jegorki i cichaczem za drzwiami staje. I patrze. Majster do domu się wybiera, a Jegorka już uwija się koło niego,

ja, powiada, i tak jestem zachwycony. Pożegnali się za rękę i razem wychodzą. A ja za nimi.

— A na spotkanie dyrektor czerwony dyma.

— A, — powiada, — Jegorka, uszanowanie!.. Ano popatrz, powiada, teraz, jakie mam muskuły.

— I dyrektor rękawa zakaśał i muskuły Jegorce prezentuje.

— A ten na to:

— Oho, — powiada, — powiększyły się znaczenie.

— Tu obaj, dyrektor i „rabkor”, pożegnali Jegorkę i rozeszli się.

— Doganiam ci ja Jegorkę, biorę łajdaka za rękę i mówię:

— To tak, kochanku, powiadam. Takie, powiadam, pajęczyń tu majstrujesz!

— A Jegorka Drapow depacze mnie bierze i w śmiech.

— E, — powiada, — daj spokój, przyjacielu drogi!.. Po co sobie głowę zawracać!.. Lepiej opowiedz, jak ci się powodzi i jak synek się chowa!

— Córeczko, — powiadam, — mam tylko, Jegorka. Syna nie mam. Jak się patrzy, powiadam, córeczka. Chodzi już..

— Lubię córeczki, — powiada Jegorka. — Zawsze lubilem, powiada, zachwycałem się nimi i zabawki im przynosiłem.

— I mija ci miesiąc. Wiatry wieją południowe. O powodzi ani słuchu. A Jegorka Drapow kwitnie, jak róża, czy inna chryzantema w ogrodzie.

— A wczoraj, przechodząc koło niego, polaskotałem Jegorkę Drapow.

— „Niech go ta! Łajdak, myślę, ale człowiek przyjemny!”

— Pokochałem Jegorkę Drapow.



W czasie zimna jeden lyk gorącej herbaty robi bardzo dobrze.

Ostatni akt tragikomedii w Louvre

Kradzież słynnego płótna Watteau „Obojętny” z paryskiego muzeum w Louvre w ubiegłym roku wywołała olbrzymią sensację. Jak się teraz okazało, cel swój miał tylko Serge Bogusławski. Był on artystą filmowym, lecz chciał ościągnąć sławę „malarza”. Jego zbitki i rysunki nie mogły mu dać wymarzonej sławy. Skoro zauważona kradzież w Louvre wywołała olbrzymią sensację, Bogusławski sam wręczył policji obraz, ponieważ chciał na sobie skoncentrować uwagę świata w wytoczonym mu sensoryjnym procesie. Lecz Bogusławski źle wyspekulował. Miał pecha, ponieważ jego proces zbiegł się z okresem wybuchu wojny i nie wywołał żadnego zainteresowania w społeczeństwie. Prasa poświęciła mu tylko kilka wierszy, że wyrokiem sądu skazany został na dwa lata więzienia. Przeciwnie tak łagodnemu wyrokowi Bogusławski założył apelację, w nadziei, że drugi proces przyniesie mu większe możliwości reklamowe. Lecz znowu omylił się w swych obliczeniach, bo sąd apelacyjny podwoił mu te kare na cztery lata. Skoro odpokutuje za swoje grzechy, i powróci na wolność, nikt nie będzie pamiętał z pewnością o biednym człowieku żadnym sensacją.

Mistyczny sprawca zatrucia gazem młodej dziewczyny

W Thisted na zachód od Aarhus (Dania) w dniu 5 grudnia ubiegłego roku znaleziono 19-letnią dziewczynę, mieszkającą na pensji pani Sørensen w kuchni, silnie zatrutą gazem. Zarządzone poszukiwania wykazały, że rura gazowa została przeborowana. Młoda dziewczyna, silnie zatruta gazem w ubiegłym tygodniu wróciła ze szpitala. Lecz już w tym samym dniu pani Sørensen skoró wieczorem przyszła do domu spostrzegła, że w domu znowu oduzła zapach gazu. Udało się jej młoda dziewczynę, która położyła się do łóżka na czas zbudzić. Dochodzenie policyjne wykazało, że ponownie przeborowana została instalacja gazu. Tak brzmi komunikat. Przypomina nam się podobny wypadek, który wydarzył się w ubiegłym roku w jednym z południowych miast francuskich. Wówczas tajemniczy sprawca opierał się na ciekawych powodach. Młoda dziewczyna grała tu główną rolę. Zakochała się ona w miejscowym instalatorze i sama borowała zawsze instalację, aby podczas przeprowadzanych reperacji śnić o swym ukochanym.

Na poczcie.

Makary wysłał do krewniaka przekaz pieniężny. Urzędnik przegląda wypełniony blankiet i zwraca się do nadawcy:

— Przekaz musi być dokładnie wypełniony. Pan zapominał postawić tu kropki nad „i”!

— Bardzo przepraszam... — usprawiedliwia się Makary. — Wiec może pan sam postawić te kropki...

— O nie można! — zastręga się sumienny urzędnik. — Musi być ten sam charakter pisma!

Nie każdy lód jest jednakowy

W jakiej temperaturze najczęściej pada śnieg?

Każdy z niezliczonych płatków śniegu, które w posępnym dzień zimowy wirują w powietrzu, jest w swoim rodzaju arcydziełem, gwiazdką o sześciu, czasem tylko o trzech, czasem zaś o dwunastu promieniach, składającą się z małych płytek albo precyków, ułożonych z przedziwną precyzją. Gwiazdki te powstają przez skrzystalizowanie się pary wodnej powietrza, przez nagłe oziębienie.

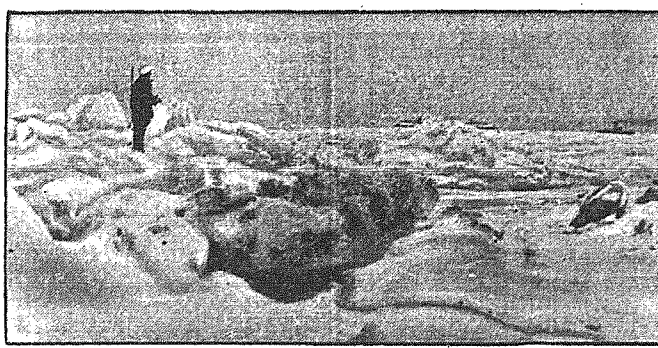
Podobne zjawisko obserwujemy na szybach okiennych. Gdy zetknie się z nimi ciepłe powietrze pokoju, to para wodna, marząc, tworzy kryształki, które układają się w znane fantastyczne kontury kwiatów, liści itp. Tworzeniu się śniegu zawsze towarzyszą elektryczne zjawiska atmosferyczne. Dlatego też osoby wrażliwe i nerwowe odczuwają zbliżanie się śnieżycy równie silnie jak zbliżanie się burzy.

Najbardziej sprzyjająca temperatura dla opadów śnieżnych waha się w granicach ośmiu stopni +4 i -4. Jeżeli jest stosunkowo ciepło, to powierzchnia kryształków taje, przez co kryształki zbliżają się, tworząc większe lub mniejsze płatki. Najmniejsze są „brylantowe” płatki śniegu w okolicach podbiegunowych. W temperaturze poniżej 20 stopni śnieg wogóle nie pada, bo wówczas powietrze zawiera za mało wilgoci. Bardzo zimny śnieg skrzypi pod nogami, co powodowane jest łamaniem się kryształków. Śnieg taki, zwany „kopnym” nie zbija się w bryły, jak np. ponowa, padająca w górach, zwłaszcza w temperaturze zbliżonej do zera.

Rozróżniamy nie tylko różne rodzaje śniegu ale i różne rodzaje lodu, które fizyka dzieli na trzy kategorie. Lód ten różni się nie tylko krystalizacją, ale i innymi swoimi właściwościami, które zależą w wysokiej mierze od ciśnienia. Pod ciśnieniem 2200 kg. np lód taje już w temperaturze —22 stopni. Jeżeli jednak ciśnienie trwa przez dłuższy czas, to powstaje lód kategorii II i III, który przy największym ciśnieniu nie taje.

Lód naszych wód słodkich jest lżejszy od wody i dlatego pływa po jej powierzchni, gdy tymczasem lód kategorii II i III, gdy od wody cięższy i idzie na dno. Podczas tania jego objętość nie zmniejsza się, jak u lodu zwykłego, ale się powiększa. Nie wszystkie lód jest zatem jednakowy.

W życiu codziennym co prawda mamy do czynienia zawsze tylko z lodem kategorii I, który w temperaturze —4 stopni jest lżejszy niż przy 0 stopniach, woda zaś w temp. +4 stopni jest najcięższa, tak, że lód pływa po niej. Dlatego też rzeki i stawy nasze zamarzają od góry, co ma wielkie znaczenie dla życia w niej oganizmów, które w zimie chronią się w głębsze warstwy wody. Nie wszystkim wiadomo, że grubość pokrywy lodowej w czasie silnych mrozów powiększa się wolniej, niż w czasie mrozów umiarkowanych. W pierwszym bowiem wypadku tworzy się nad powierzchnią lodu warstwa mgły, która jako zły przewodnik ciepła odgrywa rolę izolatora. Gdy temperatura wzrósł, mgła ginie, mroź dochodzi do powierzchni ni lodu i powoduje głębsze jego zamarzanie.



Trudności komunikacyjne między Danią i Szwecją.

Ostrza tegoroczna zima spowodowała olbrzymie i ciężkie do przewyciężenia trudności dla duńskiej komunikacji okrojowej, a zwłaszcza w komunikacji między Danią i Szwecją, jak i duńskimi wyspami Seeland i Finen. Miarę tych trudności najlepiej przedstawia porównanie: na przebycie przestrzeni, na którą normalnie statek potrzebował godzinę, dziś podróż ta trwa 14 godzin. — Ilustracja nasza przedstawia podróż łodzi, poprzedzanej przez walczącego z przeszkodami łamacza lodów w Wielkim Belcie pomiędzy wyspami Seeland i Finen.